

Ekonomia i edukacja ekonomiczna w dobie finansyzacji gospodarki

Uwagi wstępne

Kryzys, którego umownym początkiem stał się upadek banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 roku przyczynił się między innymi do ożywienia dyskusji na temat kondycji nauk ekonomicznych, a zwłaszcza ekonomii w rozumieniu nauki odkrywającej i tworzącej teoretyczne podstawy polityki makroekonomicznej. Znaczna część uczestników tej dyskusji zaczęła stawiać znak tożsamości między kryzysem gospodarczym a kryzysem ekonomii jako nauki. W tle dyskusji o ekonomii pojawiły się także rozważania o nauczaniu tej dyscypliny wiedzy.

Prezentowane opracowanie stanowi swoiste *résumé* poglądów i zainteresowań autora zarówno pewnymi aspektami kryzysu i przeobrażeń współczesnej gospodarki rynkowej, które znajdują wyraz w idei finansyzacji gospodarki, jak i rozwojem ekonomii jako nauki, a także jej nauczaniem na poziomie szkolnictwa wyższego. Celem opracowania jest wskazanie pożądaných – zdaniem autora – kierunków zmian w ekonomii, jak i jej nauczaniu.

Economics and economic education in an era of financialisation of the economy

The crisis that started with the collapse of Lehman Brothers bank in September 2008 led, among other things, to a revival of the debate concerning the situation in economics as a science and as a field of education. Many participants of that debate have started to equate the economic crisis with a crisis of economics.

The presented paper is a *résumé* of the author's views on and interests in certain aspects of the crisis, transition of the modern market economy, and the development of economics. Analysis of financialisation has been used as a starting point to present desirable changes in economics and economic education at the university level.

¹ Prof. dr hab., Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Katedra Teorii i Historii Ekonomii. Od 01.02.2012 podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wszystkie zawarte w opracowaniu uwagi odzwierciedlają punkt widzenia autora i nie stanowią wyrazu stanowiska instytucji, w których jest zatrudniony.

Finansyzacja gospodarki²

Słowo finansyzacja jest odpowiednikiem angielskiego *financialisation*. W polskiej literaturze można spotkać się także z finansjalizacją i ufinansowaniem oraz określeniami o zbliżonej treści znaczeniowej takimi jak giełdyzacja [Kowalik, 2009], bankokracja [Gwiadzowski, 2008] czy kapitalizm finansowy [Toporowski, 2012]. Definicje finansyzacji akcentują na ogół szczególną i rosnącą rolę sfery finansowej oraz kryteriów finansowych w funkcjonowaniu życia ekonomicznego i społecznego. W wąskim znaczeniu finansyzacja kojarzona jest przede wszystkim z rosnącym znaczeniem działalności finansowej w aktywności podmiotów ekonomicznych o charakterze nie finansowym. Konsekwencją tego jest zmiana strumieni dochodów, w których coraz większy udział mają dochody czerpane właśnie z działalności finansowej, a nie z tradycyjnie rozumianej działalności operacyjnej i inwestycyjnej [Orhangazi, 2008, Ząbkowicz, 2009].

W szerokim znaczeniu finansyzacja to proces autonomizacji sfery finansowej w relacji do sfery realnej, a nawet uzyskiwania nadrzędności tej pierwszej w stosunku do drugiej. W ramach finansyzacji rynki finansowe oraz elity finansowe uzyskują coraz większy wpływ na politykę ekonomiczną oraz na efekty gospodarowania [Epstein, 2006, Stockhammer, 2004, Boyer, 2000]. Dla części badaczy finansyzacja jest świadectwem nowego studium kapitalizmu określanego mianem kapitalizmu finansowego, kapitalizmu rentierskiego, bankokracji czy też kapitalizmu „odcinania kuponów” [Froud, Haslam, Johal and Williams, 2001]. W nawiązaniu do tradycji Keynesowskiej niekiedy pisze się też o kapitalizmie kasynowym. Wreszcie autorzy najbardziej radykalnych koncepcji uważają, że finansyzacja jest wręcz zwiastunem „jesieni” kapitalizmu (co nie znaczy, że gospodarki rynkowej) oraz kształtowania się kompleksu finansowo-politycznego, który swoimi wpływami i znaczeniem przekracza rolę dawnego kompleksu militarno-przemysłowego [Freeman, 2010, Mączyńska, 2009]. Ekonomiści nawiązujący do tradycji marksowskiej skłonni są z kolei pisać o monopolistyczno-finansowym stadium gospodarki kapitalistycznej [Foster, 2007, Isaacs, 2011]. Finansyzacja ma być także jednym przejawów przechodzenia od demokracji do plutokracji czyli rządów pieniądza i jego dysponentów.

Finansyzacja prowadzi do zasadniczych zmian w sferze zarządzania i własności zwłaszcza dużych przedsiębiorstw. W obszarze własności wiąże się to z coraz większą rolą właścicieli instytucjonalnych ze sfery finansowej, którzy kojarzeni są z tak zwanym kapitałem niecierpliwym szukającym możliwości uzyskania nadzwyczajnych zysków w krótkim okresie

² Ten fragment opracowania oparty jest na M.Ratajczak, *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista”, 2012 nr 3, s.281-302

[Rossman, Greenfield, 2006]. Właściciele ze sfery finansowej często traktują swój udział w sferze realnej przed wszystkim jako jedną z okresowych i alternatywnych form lokowania kapitału, a nie jako rzeczywiste długookresowe angażowanie się we własność z zamiarem rozwoju danej organizacji. Zdaniem krytyków zmian, które pod wpływem narastającej finansyzacji dokonują się na poziomie przedsiębiorstw, szczególnie wiele złego dokonało upowszechnienie się idei wartości dla akcjonariuszy (*shareholder value*) związane z przesuwaniem akcentów w dyskusji o zarządzaniu ze *stakeholder perspective* (perspektywa interesariuszy) na *shareholder perspective* (perspektywa udziałowców, akcjonariuszy) [Palley, 2007]. W połączeniu z narastającą tendencją do skracania horyzontu czasowego podejmowanych decyzji inwestycyjnych doprowadziło to do nadmiernego wyeksponowania w analizie ekonomiczno-finansowej całej grupy wskaźników uwzględniających przede wszystkim krótkookresową zyskowność, a nie długookresową stabilność rozwoju danego przedsięwzięcia [Froud, Haslam, Johal and Williams, 2000 oraz Williams, 2000].

Krytycy idei finansyzacji a zwłaszcza traktowania będących jej wyrazem zjawisk jako świadectwa jakiejś istotnej, fundamentalnej zmiany współczesnej gospodarki rynkowej traktują to wszystko, co składa się na finansyzację jako przejawy pewnych naturalnych przeobrażeń nie dających podstaw do istotnej rewizji paradygmatów oraz konstrukcji teoretycznych i modelowych. Ponieważ w modelu neoklasycznym i jego pochodnych zakłócenia w działaniu rynku mogą mieć w zasadzie tylko charakter egzogeniczny to nie dziwi, że wspomniana grupa ekonomistów szuka przyczyn ostatniego kryzysu przede wszystkim w psujących rynek działaniach państwa.

W przekonaniu autora opracowania finansyzacja nie jest zapowiedzią upadku kapitalizmu, ale też trudno ją traktować jako zjawisko marginalne czy przejściowe. Finansyzacja jest wyrazem pewnych procesów historycznych o charakterze obiektywnym a jej nasilanie się zostało niejako wpisane od zarania dziejów w historię ludzkości związaną z tą niezwykle innowacją ekonomiczną, ale i społeczną jaką jest pieniądz. Nie przypadkowo już Arystoteles rozróżniał ekonomię i chrematystykę, tę pierwszą utożsamiając z powiększaniem bogactwa drogą działań społecznie użytecznych i związanych głównie z funkcjonowaniem sfery realnej, a tę drugą z traktowaniem bogactwa jako celu samego w sobie i jego pomnażaniem drogą spekulacji finansowych. Kolejne innowacje w sferze finansów i pieniądza niewątpliwie przyczyniały się i przyczyniają do rozwoju gospodarki i społeczeństwa, ale zarazem kreują różnego rodzaju zagrożenia związane z autonomizacją pieniądza w stosunku do zjawisk ze sfery realnej. Gospodarka towarowo-pieniężna, w której pieniądz jest traktowany jako przede wszystkim pośrednik w wymianie jednych dóbr na inne w praktyce staje się często pieniężno-

towarową, w której towar jest tylko pośrednim ogniwem przejścia od mniejszych do większych zasobów pieniądza, a nawet pieniężno-pięniężną, w której pieniądz w całkowitym oderwaniu od sfery realnej kreuje kolejne strumienie pieniężne. We współczesnym świecie wszystkie sytuacje są możliwe i współwystępują tyle tylko, że trudno sobie wyobrazić - chociażby biorąc pod uwagę pierwotny motyw gospodarowania jakim jest konieczność zaspokajania potrzeb - że można zbudować i trwale rozwijać społeczeństwo, w którym de facto wyeliminowana zostałaby czy ograniczona do absolutnego minimum aktywność gospodarcza związana z tradycyjnie rozumianą sferą realną³. Rozwijająca się na tle ostatniego kryzysu dyskusja o potrzebie reindustrializacji czołowych gospodarek rynkowych jest w jakiejś mierze wyrazem końca fascynacji ideą torii trzech sektorów i wiary w to, że sektor usług, a zwłaszcza sektor usług finansowych mogą w sposób trwały i autonomiczny zapewniać rozwój.

Niewątpliwie finansyzacja stanowi istotny impuls do dyskusji o ewentualnych zmianach w ekonomii jako nauce

Kryzys ekonomii czy ekonomia w dobie kryzysu?⁴

Nasilona wraz z ostatnim kryzysem dyskusja na temat kondycji współczesnej ekonomii, zwłaszcza w swym wymiarze publicystycznym, charakteryzuje się znaczną polaryzacją stanowisk a zarazem niekiedy dość emocjonalnym tonem. Skrajne stanowiska w tej dyskusji to z jednej strony opinie, które mogą być potraktowane jako wyraz współczesnego antyekonomizmu, a z drugiej coś, co można określić mianem ekonomicznego tryumfalizmu.

Antyekonomizm, mający swoją równie długą historię, jak nowożytna ekonomia, sprowadza się do negowania osiągnięć teorii ekonomii, a nawet odmawiania ekonomii statusu nauki⁵. W ramach antyekonomizmu zwłaszcza teoretycy ekonomii oskarżani są o swoiste zamykanie się w wieży z kości słoniowej i budowanie matematycznie poprawnych, acz praktycznie mało użytecznych modeli, które oparte są na założeniach nadmiernie

³ Oczywiście pewne wyjątki od tej reguły są możliwe w postaci niektórych mikropaństw i zarazem gospodarek, które swoje funkcjonowanie w znacznej mierze opierają na świadczeniu usług finansowych podmiotom z innych, na ogół znacznie większych, organizmów społeczno-ekonomicznych.

⁴ Ten, jak i kolejny fragment opracowania oparto na M. Ratajczak, *Co dalej z ekonomią?*, w; M. Bochenek (red.), *Szkice z historii ekonomii*, PTE Oddział w Toruniu, Toruń 2011, s. 195-214,

⁵ Początki antyekonomizmu można wiązać zwłaszcza z osobą dziewiętnastowiecznego angielskiego historyka Thomasa Carlyle'a, które ekonomię określił mianem ponurej nauki, w przeciwieństwie do tak zwanej nauki radosnej, który to termin kojarzono z wiedzą przyczyniającą do wzbogacenia życia. O współczesnym antyekonomizmie pisze m.in. Andrzej Wojtyna w artykule *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?*, „Ekonomista” 2008 nr 1.

upraszczających świat realny. Należy jednak podkreślić, że współczesny antyeconomizm rzadko przyjmuje postać skrajną prowadzącą do negowania naukowego statusu ekonomii⁶. Współczesny antyeconomizm raczej wyraża się w kwestionowaniu pewnego sposobu postrzegania i analizowania zjawisk gospodarczych typowego zwłaszcza dla ekonomii głównego nurtu. Reprezentowany jest nie tylko przez osoby spoza środowiska ekonomicznego, ale także przez niektórych ekonomistów, a zwłaszcza tych, związanych z najbardziej radykalnymi ogniwami ekonomii alternatywnej⁷.

Z kolei ekonomiczny tryumfalizm to skłonność części ekonomistów do wywyższania się w stosunku do reprezentantów innych nauk społecznych i do prezentowania osiągnięć uprawianej przez siebie nauki tak, jakby miały one wymiar podobny do rezultatów uzyskiwanych w ramach nauk ścisłych⁸. Ekonomiczny tryumfalizm to także wiara w koniec historii na niwie ekonomicznej związany z upadkiem systemu gospodarek centralnie zarządzanych i powszechnością rozwiązań rynkowych czego wyrazem jest między innymi idea określana w skrócie jako TINA („there is no alternative”).

Odrzucając zarówno antyeconomizm, jak i ekonomiczny tryumfalizm warto jednak zastanowić się nad tym, czy i jakie zmiany powinny nastąpić w ekonomii w celu poprawy zarówno jej zdolności eksplanacyjnych, jak i predykcyjnych. Przy tym w przekonaniu autora współczesna ekonomia ani nie jest tak zła, jak twierdzą ci, którzy podnoszą chociażby kwestię nie przewidzenia przez większość ekonomistów ostatniego kryzysu, ani tak znakomita, jak uważają ci, którzy nie widzą potrzeby istotnych zmian w tym obszarze nauki i co najwyżej

⁶ Przykładem co prawda publicystycznego, ale zamieszczonego w bardzo wpływowym czasopiśmie tekstu już w tytule negującym naukowość ekonomii jest artykuł Gideona Rachmana, *Historycy obalmy z tronu ekonomię: Nadszedł czas weryfikacji prawd szerzonych przez pseudonaukowców zwanych ekonomistami* zamieszczony w *The Financial Times*, a przedrukowany w *Dzienniku – Gazecie Prawnej*, 13 września 2010, s.A11. Teksty o podobnej wymowie i często równie medialnie skonstruowanych tytułach ukazały się na łamach *The Economist* czy *Forbes'a*. Należy przy okazji od razu zauważyć, że konkluzje, do których dochodzą autorzy tego typu tekstów a odnoszące się do wizji dalszego rozwoju ekonomii są niekiedy zasadniczo odmienne.

⁷ Wyrazem takich bardzo radykalnych poglądów jest książka pod znanym tytułem *Crisis in economics* (editet by E.Fullbrock, Windpferf Verlaqsqes, 2003. Przy okazji należy jednak zauważyć, że odwoływanie się do idei kryzysu w ekonomii ma swoją całkiem długą historię i ostatnie lata nie są z tego punktu widzenia niczym szczególnym. Wystarczy wspomnieć odnaleziony już po jego śmierci tekst Josepha Schumpetera (*The „Crisis” in Economics: Fifty Years Ago*, „*Journal of Economic Literature*”, Vol. XX (September 1982), artykuł Joan Robinson *The Second Crisis of Economic Theory*, „*The American Economic Review*”, 1972, Vol. 62, No 1-2, czy wreszcie zbiorowe opracowanie pod tytułem *The Crisis in Economic Theory* (edited by Daniel Bell and Irving Kristol, Basic Books Inc. Publishers, New York 1981) zawierające między innymi bardzo interesujący esej Petera Druckera. Tytuł tego eseju *Towards the Next Economics* został wykorzystany jako tytuł całego zbioru prac Druckera wznowionych w 2010 roku.

⁸ Pisząc o ekonomicznym tryumfalizmie warto przytoczyć wypowiedź przypisywaną jednemu z laureatów Nagrody pamięci Alfreda Nobla z ekonomii Georgowi Stiglerowi, który odpowiadając na pytanie dlaczego nie ma nagród noblowskich z innych obszarów nauk społecznych miał powiedzieć: „Nie martwcie się o nich, przecież mają Nobla w literaturze” (cyt. za: Ł.Goczek, *Ekspansja teorii ekonomii*, w: Balcerzak A.P., Górecka D. (red.), *Dylematy teorii ekonomii w rzeczywistości gospodarczej XXI wieku*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2007.

skłonni są dyskutować o zróżnicowanych kompetencjach samych ekonomistów [Żylicz, 2010]. Rzeczywistość ekonomii jako nauki jest odzwierciedleniem wszystkich problemów, które są typowe dla nauk społecznych. Tyle tylko, że część ekonomistów, zwłaszcza związanych z współczesną ekonomią głównego nurtu, prezentowała i prezentuje dokonania ekonomii w taki sposób jakby była ona częścią nauk ścisłych, od których oczekuje się znacznie większej precyzji i zdolności predykcyjnych niż to ma miejsce w wypadku nauk społecznych. Można to ująć inaczej, że ekonomia i ekonomiści padają raz po raz ofiarą przypisywania sobie swoistego szlachectwa w ramach nauk społecznych, a jak wiadomo „noblesse oblige” (szlachectwo zobowiązuje). Skoro stopień formalizacji niektórych tekstów ekonomicznych jest porównywalny z opracowaniami z nauk ścisłych, a nawet nauk formalnych takich, jak matematyka, to trzeba być przygotowanym na to, że zwiększa to oczekiwania dotyczące precyzji i konkretności odpowiedzi na pytania dotyczące istoty otaczającej nas rzeczywistości gospodarczej a także – a nawet przede wszystkim – związane z predykcją.

Na pytanie czy ekonomia jako nauka znajduje się w kryzysie zdaniem autora możliwa jest dwojaka odpowiedź.. Ekonomia nie jest w kryzysie w takim rozumieniu, jakie charakterystyczne jest zwłaszcza dla ocen dorobku ekonomii głównego nurtu dokonywanych przez radykalnych przedstawicieli współczesnego antyekonomizmu. Nie jest uzasadnione twierdzenie, że ekonomia nie ma trwałych i praktycznie użytecznych osiągnięć i że zarówno w sferze mikroekonomicznej, jak i szczególnie nas interesującej w prezentowanym opracowaniu sferze makroekonomicznej pozostaje wyłącznie zdać się albo na doświadczenie i umiejętności uczestników życia gospodarczego, albo na swoisty szczęśliwy (lub nie) zbieg okoliczności. Wystarczy porównać, oczywiście zachowując świadomość wszystkich różnic historycznych, Wielki Kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku i towarzyszące mu reakcje i działania poszczególnych państw z obecnym kryzysem, aby dostrzec istotne i to pozytywne różnice, które zwłaszcza w sferze zastosowanych instrumentów polityki makroekonomicznej w znacznej mierze są pochodną rozwoju ekonomii jako nauki.

Całkowicie bezzasadne jest także twierdzenie, że ekonomia nie jest nauką. Oczywiście ekonomia nie jest i nigdy nie będzie nauką ścisłą, choć oczywiście w pewnych swych obszarach, może odwoływać się do standardów charakterystycznych dla nauk ścisłych czy nauk formalnych. Ekonomia matematyczna, ekonometria, statystyka, czyli najbardziej zmatematyzowane obszary ekonomii, pozwalają na znacznie większy stopień formalizacji i

ściśłości niż te wszystkie składniki ekonomii, które bliższe są analizie zjawisk gospodarczych w ich w pełni społeczno-jakościowym wymiarze.

Nie uzasadniają także twierdzenia o kryzysie w ekonomii ograniczone możliwości predykcji. Choć oczywiście ideałem, acz nie osiągalnym, byłaby daleko idąca czy wręcz pełna zdolność przewidywania przebiegu zjawisk gospodarczych, to musimy zaakceptować, że co prawda doskonaląc narzędzia badawcze możemy nasze możliwości predykcyjne zwiększać, ale naturalna zmienność zjawisk gospodarczych i ich ściśle związki z innymi obszarami życia społecznego powodować będą, że nasze coraz lepsze narzędzia poznania i zrozumienia rzeczywistości ekonomicznej będą mieć i tak ograniczoną zdolność eksplanacyjną i prognostyczną. Musimy się więc liczyć z tym, że teorie, czy koncepcje ekonomiczne i budowane na ich podstawie narzędzia analizy i prognozowania rzeczywistości gospodarczej nie mają bezwzględnego, w wymiarze czasowo-przestrzennym, waloru uniwersalizmu. Musimy się także liczyć z tym, że zjawiska występujące w rzeczywistości gospodarczej będą tłumaczone i opisywane przy pomocy różnych koncepcji i narzędzi, a wyciągane na tej podstawie wnioski, także te o charakterze predykcyjnym, będą niekiedy mocno zróżnicowane.

Do tej pory zaprezentowano elementy odpowiedzi przeczącej na pytania o kryzys w ekonomii. Ale, jak już sygnalizowano, na to pytanie możliwa jest także odpowiedź twierdząca. Taka odpowiedź jest możliwa jeśli odwołamy się do teorii rewolucji naukowych T. Kuchna. Zgodnie z tą koncepcją w rozwoju nauki można wydzielić okresy normalnego rozwoju, kiedy to badania prowadzone są zgodnie z obowiązującym, czy też dominującym paradygmatem oraz okresy rewolucyjnych zmian, kiedy to sytuacje kryzysowe związane z narastaniem wątpliwości co do dominującego paradygmatu prowadzą do nasilania się prób jego podważenia i odrzucenia. Nie ma przy tym gwarancji, że nowy czy też alternatywny paradygmat musi być bezwzględnie lepszy od poprzedniego. Ponieważ o zmianach paradygmatu decyduje wola większości badaczy, to może się okazać, że kształtujący się konsens teoretyczno-metodologiczny może oznaczać przyjęcie koncepcji nie stanowiących rzeczywistego postępu w stosunku do koncepcji odrzuconych czy spychanych z piedestału idei dominujących. P. Krugman uważa, że jednym z istotnych problemów współczesnej ekonomii był właśnie, określany przez niego mianem fałszywego, konsens w makroekonomii towarzyszący temu, co popularnie określane jest mianem rewolucji, czy kontrrewolucji neoliberalnej [Krugman, 2009].

Obserwując, co dzieje się aktualnie w ekonomii, można niewątpliwie dostrzec oznaki kryzysu w rozumieniu teorii rewolucji naukowych. Wyraźne jest zwątpienie w przydatność

części koncepcji i narzędzi rozwiniętych zwłaszcza w ramach ekonomii głównego nurtu w jej obszarze kojarzonym z tradycją neoklasyczną. Na nawo popularne stało się odwoływanie do tradycji keynesowskiej i znacznie bardziej aktywni stali się przedstawiciele różnych mniej lub bardziej radykalnych odłamów poza-keynesowskiej myśli heterodoksyjnej. Zwłaszcza przedstawiciele różnych składowych ekonomii instytucjonalnej czy ewolucyjnej poddają niekiedy radykalnej krytyce ekonomię głównego nurtu. Tyle tylko, że o ile właśnie w sferze krytyki ekonomii głównego nurtu zwłaszcza w jej zasadniczej części nawiązującej do tradycji neoklasycznej przedstawiciele radykalnej myśli heterodoksyjnej są nie rzadko przekonywujący to znacznie trudniej przychodzi im zaproponowanie programu badawczego, który byłby na tyle spójny i możliwy do wykorzystania aby mógł pretendować do miana realnego rywala ekonomicznej ortodoksji.

Zmiany w ekonomii i jej nauczaniu

Odrzucenie twierdzenia o kryzysie ekonomii w rozumieniu takiego nagromadzenia przykładów jej rozmijania się z realiami życia gospodarczego, że uzasadniałoby to zakwestionowanie prawie całego jej dotychczasowego dorobku nie jest tożsame z uznaniem, że nie są potrzebne i to niekiedy istotne zmiany. Po pierwsze podkreślić należy konieczność akceptacji zmienności świata ekonomicznego i ewolucyjnego charakteru zjawisk gospodarczych. Przy tym w odniesieniu do ewolucyjności należy zwrócić uwagę, że nie chodzi o ewolucyjność w rozumieniu naturalistycznym, typowym dla świata przyrody i którą dostrzegał i rozumiał już Adam Smith, ale o ewolucyjność o charakterze kulturowym. Oczywiście w punkcie wyjścia analiz ekonomicznych i będących na bardzo wysokim poziomie abstrakcji modelach można od idei ewolucyjności odstępować, ale powinno to być traktowane jako swoiste założenie idealizujące, a nie fundament analizy ekonomicznej.

Po drugie, idea ewolucji musi wiązać się z szerszym uwzględnieniem historycznego wymiaru zjawisk ekonomicznych i samej ekonomii. W tym kontekście należy zauważyć, widoczną chociażby na poziomie większości programów nauczania ekonomii, tendencję do ograniczania czy wręcz eliminowania takich przedmiotów, jak historia gospodarcza, czy historia myśli ekonomicznej. Już na tym etapie kształtowania zarówno przyszłych praktyków, jak i badaczy gospodarki ginie czy też ulega poważnemu ograniczeniu świadomość zjawisk gospodarczych jako zjawisk historycznych, nierzadko kumulacyjnych i ewolucyjnych, czy powtarzających się, acz w zmienionych warunkach. Brak świadomości historycznej zjawisk gospodarczych, tudzież ich związków z innymi zjawiskami społecznymi powoduje, że skraca się perspektywa myślenia o ekonomii do tu i teraz. Brak świadomości historycznego, a

zarazem głównie ewolucyjnego, a nie rewolucyjnego rozwoju ekonomii, utrudnia właściwą ocenę tego gdzie są istotne luki w gmachu wiedzy ekonomicznej wymagające wypełnienia, a gdzie, w zasadzie poza ćwiczeniem intelektu, niewiele jesteśmy w stanie osiągnąć.

Po trzecie, uznaniu ewolucyjnego charakteru zjawisk ekonomicznych w ich wymiarze kulturowym powinno towarzyszyć bardziej niż do tej pory faktyczne, a nie deklaratywne uznanie, że „instytucje mają znaczenie”. Oczywiście przesadą byłoby twierdzenie, że ekonomia instytucjonalna miałaby stać się swoistą nową ortodoksją. Chodzi jednak o uznanie, że instytucje są ważne nie tylko jako istotny element analizy zjawisk ekonomicznych na poziomie badań empirycznych i faktografii, ale, że muszą być uwzględniane jako integralny element fundamentów metodologicznych badań ekonomicznych także w ich wymiarze teoretycznym.

Po czwarte, ekonomia powinna przejść od imperializmu do idei kooperacji i wzajemnego wzbogacania się z innymi naukami społecznymi⁹. Tak, jak elementy analizy ekonomicznej trafiły do np. socjologii, tak również ekonomia musi być otwarta na czerpanie z dorobku innych nauk społecznych. Nie przypadkowo w zasadzie od nowożytnych początków ekonomii jako nauki do czasów opublikowania przez Alfreda Marshalla „Zasad ekonomiki” większość fundamentalnych prac miała w tytule określenie ekonomia polityczna, czyli właśnie ekonomia społeczna. Dla Adama Smitha tak samo ważny był mechanizm, który zaprezentował w „Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, zgodnie z którym szczególną rolę w naszym zachowaniu w sferze ekonomicznej odgrywa żądza zysku, jak i obraz człowieka z wcześniejszej „Teorii uczuć moralnych”. W pewnym uproszczeniu ideę A. Smitha wynikająca z porównania obu dzieł można sprowadzić do przekonania, że choć w sferze zachowań ekonomicznych szczególnie istotny jest motyw zysku to nie oznacza to, że w tym obszarze aktywności ludzie nie powinni kierować się zasadami etyki i moralności oraz tym, co Smith określał mianem sympatii a co dziś raczej kojarzy się z ideą empatii. Oczywiście niebezpieczeństwem, które wiąże się z szerokim odwoływaniem się w ekonomii do innych nauk społecznych, jest ryzyko zacierania się granicy między rygoryzmem

⁹ Próba, dokonana z pozycji reprezentantów nauk ekonomicznych, podsumowania dotychczasowej dyskusji o relacjach zachodzących między ekonomią a innymi naukami społecznymi, zawarta jest w artykule: M. Brzezińskiego, M. Goryni i Z. Hockuby, *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „Ekonomista” 2008, nr 1, s. 201 – 232. Socjologiczny punkt widzenia na związku między ekonomią a socjologią i innymi naukami społecznymi zawarty jest m.in. w artykule M. Czwaro (*Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 3, ss.113-136). O relacjach ekonomii i innych nauk społecznych pisze też A. K. Koźmiński w: *Ekonomia a inne nauki społeczne*, „MBA” 2008, nr 1, s.74-80. W tekście tym zawarta jest m.in. dość śmiała i kontrowersyjna teza, że „epoka wielkich teorii ekonomicznych minęła” (s.74).

badan naukowych, a uprawianiem swoistej publicystyki ekonomicznej pod szyldem socjoekonomii, politoekonomii, czy psychoekonomii. W kontekście dyskusji o związkach ekonomii z innymi naukami społecznymi warto zauważyć, że zdaniem Davida Colandera w przyszłości podziały między ekonomią a innymi naukami społecznymi będą znacznie mniej ostre i że na miejsce dzisiejszych ekonomistów, socjologów pojawią się po prostu specjaliści od nauk społecznych mający kompetencje z tych dziś odmiennych dyscyplin nauki [Colander,2010].

Po piąte: wszystkie wymienione do tej pory oczekiwane czy postulowane zmiany w ekonomii musiałyby się także wiązać z odejściem od tradycyjnie rozumianej idei *homo oeconomicus*. Ani ewolucyjne spojrzenie na życie ekonomiczne ani szersze odwołanie się do idei instytucji zarówno w kategoriach ich wpływu na zachowanie ludzi (to eksponuje tradycyjny instytucjonalizm), jak i w rozumieniu kształtowania się instytucji pod wpływem, czy jako efektu zachowań ludzi (to istotny element założeń nowej ekonomii instytucjonalnej), ani uwzględnianie w analizie ekonomicznej pozaekonomicznych motywów zachowań ludzi nie są możliwe na gruncie ortodoksyjnej wizji człowieka, który w sferze ekonomicznej rozumuje wyłącznie w kategoriach stosunkowo prostego wymiaru kosztów i korzyści, a na dodatek zachowuje się w pełni racjonalnie i działa niezależnie od innych ludzi. Oczywiście nie wydaje się zasadne sprawdzanie analizowanej zmiany do prostego zastąpienia *homo oeconomicus* *homo sociologicus*. Raczej chodzi o uwzględnienie, że *homo sapiens* jest – także w sferze ekonomicznej – *homo compositus*, acz w znaczeniu złożony, skomplikowany, a nie – także możliwym do przetłumaczenia – wymyślony.

Po szóste: pożądane jest pewne przewartościowanie poglądów na rolę matematyki w ekonomii. W zasadzie od końca XIX w. istotna część ekonomistów podejmowała i podejmuje próby uczynienia z ekonomii najbardziej ścisłej spośród nauk nieścisłych (*inexact science* w ujęciu Johna Stuarta Milla). Wiąże się to w znacznej mierze z szerokim zastosowaniem matematyki. Doceniając będące tego rezultatem osiągnięcia naukowe należy jednak zauważyć, że problemów ekonomicznych nie da się sprowadzić ani do zbioru aksjomatów ani zagadek matematycznych. Nadmierne eksponowanie techniczno-matematycznego wymiaru ekonomii i zarządzania powoduje, że także w praktyce, chociażby w sektorze finansowym rodzi się, czy jak pokazują ostatnie wydarzenia wręcz narodziła się, swoista pokusa postrzegania rozwiązań formalnych (nowe, złożone od strony techniczno-matematycznej produkty) jako swoistego panaceum na tradycyjne problemy, a zwłaszcza te, związane z pojęciem ryzyka podejmowanych decyzji. Przewartościowania poglądów na rolę matematyki w ekonomii nie należy jednak utożsamiać z ideą ograniczania zastosowania matematyki ale

wręcz z wzrostem jej wykorzystania. Matematyka na usługach ekonomii powinna służyć coraz szerszemu testowaniu koncepcji teoretycznych [Czarny, 2007]. Natomiast zmniejszeniu powinny ulec oczekiwania co do roli matematyki jako swoistego kamienia filozoficznego pozwalającego na uczynienie z ekonomii nauki zbliżonej do nauk ścisłych. Przy okazji warto zauważyć, że większość z dzieł stanowiących kamienie milowe w rozwoju ekonomii to prace charakteryzujące się stosunkowo ograniczonym wykorzystaniem matematyki i aparatu matematycznego¹⁰.

Po siódme: niezbędne wydaje się także nowe spojrzenie na rolę państwa w gospodarce i odejście od dychotomii albo traktowania państwa jako prawie że zła koniecznego, którego obecność w gospodarce można uzasadnić w zasadzie tylko zawodnością rynku, a w tym sferą dóbr publicznych, albo prezentowania państwa jako substytutu rynku i instytucji omnipotentnej. W obecnych realiach ekonomicznych nie wydaje się zasadne analizowanie rynku i państwa w kategoriach alternatywy. W gospodarce, która stanowi jeden z podsystemów całego życia społecznego, potrzebny jest rynek jako mechanizm podstawowy z punktu widzenia zapewnienia mikroekonomicznej efektywności. Potrzebne jest jednak także państwo jako instytucja regulująca oraz chroniąca przed nadużywaniem władzy ekonomicznej dla realizacji partykularnych interesów. Rynek wolny to nie to samo co rynek nie regulowany [Acemoglu, 2008].

Po ósme: ekonomia powinna stać się bardziej pluralistyczna w rozumieniu akceptacji różnych teorii i koncepcji nawiązujących do niekiedy odmiennych paradygmatów. Zresztą coraz częściej, pomijając najbardziej zagorzałych zwolenników czystości podejścia w kategoriach konkretnej szkoły, czy teorii, ekonomiści uprawiają ekonomię eklektyczną czy też tzw. ekonomię złożoności [Wojtyna, 2008]. Oczywiście, podobnie jak w wypadku dyskutowanego wcześniej łączenia ekonomii z innymi naukami, eklektyzm czy złożoność nie mogą być synonimem swoistego miszmaszu ekonomicznego.

Po dziewiąte: ekonomiści mając słuszne powody do satysfakcji z rozwoju swej nauki na przestrzeni ostatnich ponad dwustu lat, czyli od momentu opublikowania „Badań nad naturą i

¹⁰ Sceptycznie do matematyzacji ekonomii odnosiło się wiele postaci. Wystarczy wspomnieć słowa Milтона Friedmana, że „ekonomia coraz bardziej staje się tajemną gałęzią matematyki zamiast zajmować się rzeczywistymi problemami gospodarczymi” (cyt. za B. Snowdon, H.R. Vane, *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa, 2003, s.189). Alfred Marshall będąc wielkim zwolennikiem korzystania z matematyki w ekonomii, dostrzegał zarazem niebezpieczeństwo polegające na uleganiu pokusie stosowania coraz bardziej wyrafinowanych narzędzi, a zarazem oddalania się od realiów gospodarczych. Jak pisał „Prawdziwą kwestią nie jest to, czy zastosowanie rozumowania matematycznego do nauk moralnych (ekonomia była zaliczana do tej grupy, przypis M.R.) jest możliwe, ale czy jest ono korzystne”, cyt. za: J. Dzionek- Kozłowska, *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007, s.77.

przyczynami bogactwa narodów” przez Adama Smitha, powinni jednak zarazem zaakceptować, że ekonomia będąc nauką społeczną nigdy nie będzie mogła aspirować do bycia nauką quasi – ścisłą. Bez względu na wyrafinowanie i techniczną złożoność narzędzi analizy zawsze będziemy mieć problem z predykcją i zawsze będziemy narażeni na zarzuty, że czegoś nie przewidzieliśmy bądź źle przewidzieliśmy. Pewna doza pokory wobec złożoności świata, który staramy się poznać i zrozumieć jest czymś absolutnie niezbędnym.

Zakończenie

Innowacje w nauce, a w tym w ekonomii, związane z kryzysem w rozumieniu teorii rewolucji naukowych nie muszą oznaczać przyjmowania koncepcji bezwzględnie lepszych od wcześniej dominujących. Choć autorzy prac naukowych z ekonomii dość często odwołują się do falsyfikacjonizmu, którego zastosowanie miałyby pozwolić na zakwestionowanie jakiegось składników teorii lub utrwalić przekonanie o jego słuszności to w rzeczywistości znacznie częściej realizują konfirmacjonizm mniej lub bardziej skażony zasadą *pars pro toto*.

Koncepcja finansyzacji, właśnie w celu uniknięcia zarzutu, że poprzez dobór wygodnych z punktu widzenia jej zwolenników faktów nadaje się jej wymiar zjawiska o fundamentalnym znaczeniu, wymaga dalszych studiów i badań prowadzących do prób konstrukcji bardziej niż do tej pory dojrzałych modeli czy teorii a następnie ich testowania. Jak na razie takich prób jest stosunkowo mało [Boyer, 2000, Stockhammer, 2004, van Treeck, 2009]. Nawet jednak już na obecnym etapie analiz zasadne wydaje się uznanie, że finansyzacja i jej konsekwencje powinny być uwzględniane w badaniach naukowych jako jeden z elementów szerszych zmian we współczesnej ekonomii.

Nie ulega wątpliwości, że ekonomia musi się zmieniać wraz ze zmianami będącego przedmiotem jej zainteresowań świata i to nie tylko w jego gospodarczym wymiarze. Jednakże dyskutując na temat teraźniejszości i przyszłości ekonomii należy unikać stanowisk skrajnych. Nie akceptując antyekonomizmu nie powinnyśmy także ulegać ekonomicznemu tryumfalizmowi i związanemu z tym prezentowaniu poszczególnych teorii, czy koncepcji w kategoriach ostatecznego wyjaśnienia mechanizmów rządzących rozwojem świata w sferze gospodarczej. Musimy zaakceptować, na co już zwracano uwagę, ewolucyjność życia ekonomicznego nie w rozumieniu zmian determinowanych prawami natury funkcjonującymi niezależnie od ludzi, a w rozumieniu przeobrażeń dokonujących się w rzeczywistości społecznej także w obszarze kulturowym. Tak rozumiany ewolucjonizm nie pozwala na postrzeganie zmian w świecie ekonomicznym jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy progresywizmu, a tym bardziej finalizmu. Nie ma i nie będzie końca historii

także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki. Nawet najbardziej zaawansowane w kategoriach formalnych narzędzia poznania świata realnego nie są w stanie uchronić nas przed występowaniem zjawisk i zdarzeń, które tylko w ograniczonym stopniu jesteśmy w stanie przewidzieć. Finansyzacja, o czym pisano w początkowej części opracowania, jest w zasadzie naturalną konsekwencją rozwoju i innowacyjności w sferze wykorzystania pieniądza i różnego rodzaju instrumentów finansowych. Mimo, że jej rozwój można rozpatrywać także w wymiarze historycznym, a kryzysy, których źródeł upatruje się w sferze finansowej nie są niczym nowym, to jednak dopiero na obecnym etapie rozwoju gospodarki rynkowej i kapitalizmu finansyzacja stała się zjawiskiem postrzeganym przez część ekonomistów jako istotna, a nawet fundamentalna cecha życia gospodarczego. W efekcie dopiero teraz, gdy pieniądz z roli dobrego sługi sfery realnej stał się w znacznej mierze jej nie zawsze dobrym panem zadajemy sobie wiele pytań, na które nie ma prostych i wyczerpujących odpowiedzi. Milton Friedman powiedział, że „to co sprawia, że jest ona [ekonomia] najbardziej fascynującą jest to, że jej fundamentalne zasady są tak proste, że każdy jest w stanie je zrozumieć, jednak niewielu je rozumie.” Być może sprawa jest jeszcze bardziej złożona i musimy pogodzić się z tym, że do końca nie zrozumiemy tych zasad nigdy co nie znaczy, że nie możemy doskonalać ekonomię zwiększać i to istotnie nasze zdolności eksplanacyjne i predykcyjne.

Literatura:

1. Acemoglu D., *“The Crisis of 2008: Structural Lessons for and from Economics”*, <http://econ-www.mit.edu/files/3703>.
2. Bell D. and Kristol I. (red.), *The Crisis in Economic Theory*, Basic Books Inc. Publishers, New York 1981.
3. Boyer R., *Is a finance-led growth regime a viable alternative to Fordism? A preliminary analysis*, „Economy and Society”, 2000, vol. 29/1.
4. Brzeziński M., Gorynia M., Hockuba Z., *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXIw. Między imperializmem a kooperacją*, „Ekonomista” 2008, nr 1.
5. Colander D., *The Complexity Revolution and the Future of Economics*, “Middlebury College Working Paper Series”, nr 0319, 2003.
6. Czarny B., *Metodologiczne osobliwości ekonomii*, „Bank i Kredyt”, 2007, nr 7.
7. Czwaro M., *Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 3.
8. Dzionek- Kozłowska J., *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007.
9. Epstein G.A. (red.), *Financialisation and the World Economy*, Edward Elgar Pub, 2006.
10. Foster J. B., *The Financialization of Capitalism*, “Monthly Review”, 2007, vol. 58/11.

11. Freeman R. B., *It's financialization!*, "International Labour Review", 2010, vol. 149, No.2.
12. Froud J., Haslam C., Johal S. and Williams K., *Financialisation and the coupon pool, Gestão & produção*, 2001, vol. 8/3.
13. Fullbrook E. (red.), *Crisis in economics*, Windpferl Verlagsqes, 2003.
14. Goczek Ł., *Ekspansja teorii ekonomii*, w: Balcerzak A.P., Górecka D. (red.), *Dylematy teorii ekonomii w rzeczywistości gospodarczej XXI wieku*, Wyd. A. Marszałek, Toruń, 2007.
15. Gwiazdowski R., *Bankokracja*, Przekrój, 23.10.2008.
16. Isaacs G., *Contemporary Financialization: A Marxian Analysis*, Journal of Political Inquiry 2011 nr 4.
17. Kowalik T., „*www.Polska Transformacja.pl*”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. , 2009.
18. Koźmiński A. K., *Ekonomia a inne nauki społeczne*, „MBA” 2008, nr 1.
19. Krugman P., *How Did Economists Get It So Wrong?*, "The New York Times" 2009, September 6.
20. Mączyńska E., *Czy to starość?*, Gazeta Bankowa, 07.04.2009.
21. Orhangazi Ö., *Finacialization and the US Economy*, Edward Elgar, Northampton, MA, USA, 2008.
22. Rachman G., *Historycy obalmy z tronu ekonomię: Nadszedł czas weryfikacji prawd szerzonych przez pseudonaukowców zwanych ekonomistami*, „Dziennik – Gazeta Prawna”, 13 września 2010.
23. Ratajczak M., *Co dalej z ekonomią?*, w; M. Bochenek (red.), *Szkice z historii ekonomii*, PTE Oddział w Toruniu, Toruń 2011, s. 195-214
24. Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, Ekonomista, 2012 nr 3, s.281-302
25. Rossman P., Greenfield G., *Finacialisation*, Education ouvrière, 2006/1.
26. *Rynek w cuglach (wywiad z E. S. Phelps)*, Niezbędnik inteligenta, dodatek tygodnika Polityka, 18.10.2008.
27. Snowdon B., Vane H.R., *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa, s.189.
28. Stockhammer E., *Finacialisation and the slowdown of accumulation*, "Cambridge Journal of Economics", 2004 vol. 28/5.
29. Toporowski J., *Moja Polska i moje podejście do ekonomii*, http://www.pte.pl/314_ekonomisci_polscy_w_swiecie_pte.html (20.02.2012).
30. van Treeck, *A synthetic, stock-flow consistent macroeconomic model of „financialisation”*, Cambridge Journal of Economics 2009, 33.
31. Wojtyła A., *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?*, „Ekonomista”, 2008, nr 1.
32. Ząbkowicz A., *Wzrost znaczenia dochodów z operacji finansowych w korporacjach nie-finansowych (financialization) – kontekst instytucjonalny*, „Organizacja i Kierowanie” 2009 nr 2.
33. Żylicz T., *Komu przyda się rewolucja*, „Rzeczpospolita”, 8.01.2009.